

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 31 maja 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 128 (4030) | Wyd. A

Nakład 57.239

Posiedzenie Sejmu PRL

Izba przyjęła cztery nowe ustawy

WARSZAWA

11. w obecnej kadencji posiedzenie Sejmu w dniu 30 bm. rozpoczęło się kilka minut po godz. 16. Na posiedzenie, które otworzył marszałek Czesław Wycech przybyli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkiem oraz członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem.

Sejm uchwalił w środę:

- prawo wodne;
- ustawę zmieniającą dotychczasową ustawę (z 1949 roku) o pokrywaniu opłat w szpitalach będących zakładami społecznymi służby zdrowia;
- ustawę o zmianie ustawy o funduszu gromadzkim na niektóre cele miejscowe;
- ustawę o gospodarce paliwowo-energetycznej.

Prawo wodne

Referentem ustawy „Prawo wodne” był pos. Kazimierz Kopecki (bezp.). Podkreślił on że rozwijająca się w szybkim tempie gospodarka pochłania b. duże ilości wody; woda stała się obecnie surowcem, którym trzeba gospodarować jak najekonomicznie.

W myśl ustawy wszystkie wody stanowią własność państwa z wyjątkiem wód powierzchniowych, stojących oraz wód w studniach i rowach, które znajdują się na gruntach niepaństwowych. Nowe prawo wodne znosi prywatną własność wód wchodzących w skład systemów rzecznych oraz wód podziemnych.

Bardzo ważne, bo dające podstawę stosowania sankcji karnych, jest stwierdzenie, że wszystkich obowiązuje podstawowa zasada: korzystanie z wody bez szkody dla kogokolwiek innego.

Nowe przepisy wprowadzają ochronę zasobów wód podziemnych. Potrzeby przemysłu powinny być zaspokajane przede wszystkim przez wodę powierzchniową.

Szczęśliwe małżeństwa mają córki...

LONDYN

Jeden z misjonarzy na Nowej Gwinei przedstawił ostatnio hipotezę, którą uzasadnia swymi 20-letnimi obserwacjami, że w szczęśliwych małżeństwach, które posiadają niewiele zmarłych, rodzi się więcej córek niż synów. Tym też ustaje ów misjonarz tłumaczyć fakt, że na ogół podczas wojny przychodzi na świat więcej chłopców. Twierdzi on, iż przyczyną tego jest niepokój, na jaki narażeni są wówczas wszyscy ludzie.

„Malarstwo uludy”

PARYŻ

Organizatorzy wystawy „Malarstwo uludy”, otwartej w paryskiej galerii Theliter-Sansona umieścili w witrynie reklamowej obraz zatytułowany „Wybita szyba”. W ciągu pierwszego dnia do kierownictwa galerii zgłosiło się trzech sztukarzy z propozycjami wstawienia... wybitej szyby.

Dla ułatwienia rolnikom odwadniania i nawadniania gruntów we własnym zakresie wprowadza się instytucję ugody. Jest ona równoznaczna z zezwoleniem prowadzenia prac melioracyjnych, jeśli zostanie zawarta przed właściwym organem administracyjnym.

Z myślą o jak najskuteczniejszej ochronie przed skutkami ewentualnych powodzi ustawa uprawnia prezydium rad narodowych do powoływania mieszkańców swoich terenów lub przedsiębiorstw państwowych i społecznych do wykonywania niecierpiących zwłoki prac. Na wniosek komitetu przeciwpowodziowego WRN-y mogą zarządzić ewakuację ludności z terenów bezpośrednio zagrożonych.

W dyskusji nad projektem ustawy zabralo głos 7 posłów: Władysław Adamiec (PZPR), Ignacy Konkolewski (ZSL), Paweł Warchoł (PZPR), Władysław Bleńkowski (PZPR), Jan Pohorski (SD), Konstanty Morawski (bezp) oraz Jan Gałązka (PZPR). Wszyscy oni poparli projekt ustawy, którą następnie Izba w głosowaniu uchwaliła.

(Omówienie pozostałych ustaw otrzymaliśmy już po zamknięciu numeru — zamieścimy je w dniu jutrzejszym).

Już w sobotę
rozpoczynamy druk atrakcyjnej powieści
JORGE AMADO
„DWIE ŚMIERCI KUBY WODOWSTRETA”
Arcyprzyjemna lektura dla wszystkich!

Rzeszowszczyzna powinna przodować w skupie mleka

29 bm. odbyła się narada zorganizowana przez Związek Spółdzielni Mleczarskich— Okręgowy Oddział w Rzeszowie, na której omówiono trudności w skupie mleka oraz sprawy związane z uporządkowaniem gospodarki materiałowej - surowcowej w mleczarniach. Wzięli w niej udział aktywiści spółdzielni mleczarskich z całego województwa oraz delegaci na zjazd krajowy. W obradach uczestniczyli m. in.: wiceprezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich Antoni Włodarski, przedstawiciel Departamentu Skupu i Kontraktacji Ministerstwa Przemysłu Spożywczego mgr Franciszek Więsyk oraz przewodniczący Rady Oddziału Okręgowego Zw. Spółdz. Mleczarskich Emil Jerzyk.

Referat wygłosił mgr Franciszek Jagusiński, dyrektor Okręgowego Oddziału w Rzeszowie. Między innymi stwierdził on, że od 1959 r. skup mleka w Polsce stale wzrasta, a w Rzeszowskim maleje. Trudno u nas osiągnąć przeciętną krajową. Składa się na to wiele przyczyn, ale niskie wskaźniki skupu są też niewątpliwie spowodowane na-

rosnymi od lat zaniedbaniami i błędami.

Referent poświęcił również sporo miejsca zlewniom, ich wyposażeniu, które pozostawia dużo do życzenia. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera budowa nowych zlewni.

Po referacie, który zawierał wiele analitycznego i krytycznego materiału z działalności okręgowych spółdzielni mleczarskich wywiązała się dyskusja.

Wszystkie wnioski dyskutantów zostaną przez delegatów przeniesione na krajowy zjazd. (ap)

Nasi przedstawiciele na Polski Kongres Pokoju

Jak już informowaliśmy, w dniu 12 czerwca br. obradować będzie w Warszawie Polski Kongres Pokoju. Województwo rzeszowskie reprezentować będzie na Kongresie 16 delegatów wybranych na wiejskich, powiatowych i miejskich zebraniach Frontu Jedności Narodu.

A oto lista naszych reprezentantów na Polski Kongres Pokoju:

Henryk Owsiany, rolnik zamieszkały w Izdebkach pow. Brzozów; Stanisław Miśkiewicz, nauczyciel z Gorlic; Władysław Mendys, adwokat z Jasła; Karol Gąsior, rolnik z Woli Rożwienickiej pow. Jarosław; Maria Klaczyńska, członek Rady Zakładowej WSK Mielec; Władysław Kozak, rolnik z Grzegorzówki pow. Rzeszów; Wanda Janiszewska, działaczka spółdzielcza z Przemyśla; Michał Kowalski, maszynista kolejowy Kombinatu Siarkowego w Machowie pow. Tarnobrzeg; Stefan Farbisz, działaczka Ligi Kobiet ze Stalowej Woli; Edward Piasecki, pracownik rad narodowych z Leżajski; Franciszek Tenerowicz, działacz spółdzielczy z Krośna; Władysław Kseniak, kierownik szkoły w Sanoku; Roman Czekalski, student z Rzeszowa; Józef Stefan, robotnik Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy; Julian Kosiłowski, lekarz, zastępca przew. Zarz. Okr. Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia i Edward Prokop, lekarz Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie.

Ponadto w obradach Kongresu wezmą również udział członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, zamieszkał w woj. rzeszowskim.

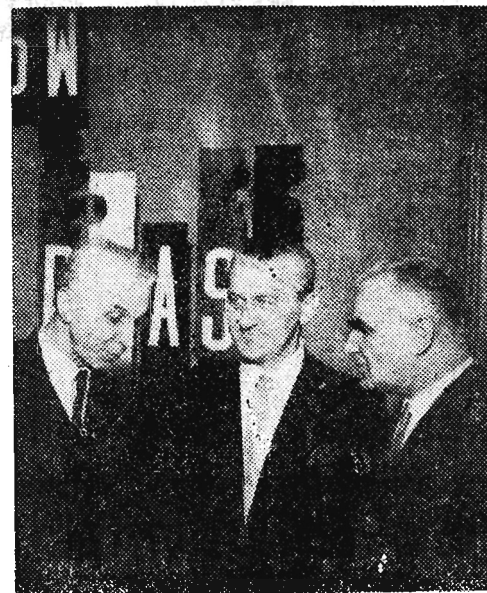
(J. w.)

Wiec przyjaźni radlecko-malijskiej

MOSKWA

W Wielkim Pałacu Kremlońskim odbył się w środę wiec przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Republiki Mali.

Na wiecu wygłosili przemówienia: szef państwa i prezes rządu Republiki Mali, MODIBO KEITA oraz przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. CHRUSZCZOW.



Na zdjęciu: (od prawej) sekretarz KC PZPR W. Jaroński, prezes RSW „Prasa” M. Zawadzka i redaktor naczelny „Życia Warszawy” H. Korotyński.

CAF — fot. Langda

15-lecie RSW „Prasa”

Uroczystości jubileuszowe w Warszawie

WARSZAWA

Największe polskie wydawnictwo prasowe — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” obchodziło 29 bm. 15-lecie swego istnienia.

Na uroczystości jubileuszowe w Warszawie przybyli: sekretarz KC PZPR Witold Jaroński, kierownik Biura Prasy KC PZPR Artur Starewicz, kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR Leon Stasiak, przewodniczący ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Henryk Korotyński, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Prasy, Książki i Radia Leon Onichimowski, przedstawiciele KW i WKW PZPR oraz KD PZPR Warszawa-Śródmieście, przedstawiciele KC ZMS, CRZZ i LK, redaktorzy naczelni, kierownicy instytucji współpracujących z RSW „Prasa”.

Gości powitał prezes Zarządu RSW „Prasa” MIECZYSLAW ZAWADKA, który zbiorowo obecny rozmach wydawnictw RSW „Prasa”.

Rozpoczynając działalność w 1947 r. RSW „Prasa” wydawała 12 pism o łącznym jednorazowym nakładzie ok. 1,3 mln egz. Obecnie wydaje 151 czasopism o łącznym jednorazowym nakładzie ok. 13,5 mln egz. Spośród 50 dzienników, które ukazują się w Polsce, 43 wydaje właśnie RSW „Prasa”. Ich łączny nakład wynosi 92,4 proc. nakładu całej prasy codziennej, 266 tys. egz. dzienników i czasopism wydawanych przez spółdzielnię-jubilatkę wysyłamy za granicę.

Spółdzielnia zatrudnia obecnie ponad 10 tys. pracow-

ków-dziennikarzy, drukarzy (ponad 4 tys.), pracowników redakcyjno - technicznych i administracyjnych. Bardzo wielu z nich pracuje tu od przeszło 10 lat.

Sekretarz KC PZPR WITOLD JAROSIŃSKI przekazał w imieniu kierownictwa partii najserdeczniejsze pozdrowienia dla Zarządu RSW „Prasa”, dla zatrudnionych w jej wydawnictwach dziennikarzy, drukarzy i pracowników administracyjnych, tych wszystkich, których trud i wysiłek składa się na rozwój prasy Polskiej Ludowej.

Uważamy — powiedział Jaroński, że prasa oraz pomyslniej rozwiązuje zadania, które stawia przed nią partia oraz potrzeby życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Mówca zwrócił uwagę na stały wzrost czytelnictwa prasy, zwłaszcza partyjnej — co jest niewątpliwie wyrazem zapotrzebowania społecznego.

Jubileusz upłynął w miłej, serdecznej i koleżeńskej atmosferze.

Pierwsza symfonia elektroniczna

PARYŻ

W Barbizon pod Paryżem odbył się koncert, na którym wykonano pierwszą w świecie symfonię elektroniczną. Dzieło to zatytułowane „S. T. I. O. - 1.08.02.62” jest owocem współpracy kompozytora Xenatisa i miejscowego lekarza. Czas trwania symfonii wynosi 9 minut. Publiczność wyraża zachwyt. „To jest rzeczywiście wielkie dzieło” — oświadczyło kilku melomanów dziennikarzem, którzy jednakże powstrzymują się przed wyrażeniem w tej kwestii własnego zdania.

Pozbawiona własnego potomstwa kotka otoczyła matczyńską czułością... wieściorkę.

CAF



Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Polska znajduje się w zasięgu klina wyżowego, związanego z wyżem w rejonie Islandii. Zachmurzenie zmienne, okresami duże, miejscami przelotne opady. Temperatura dniem od 14 do 16 st. C, nocą ok. 8 st. Wiatry przeważnie umiarkowane, z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

CIEKAWOSTKA

TEŻ NAŁOG...

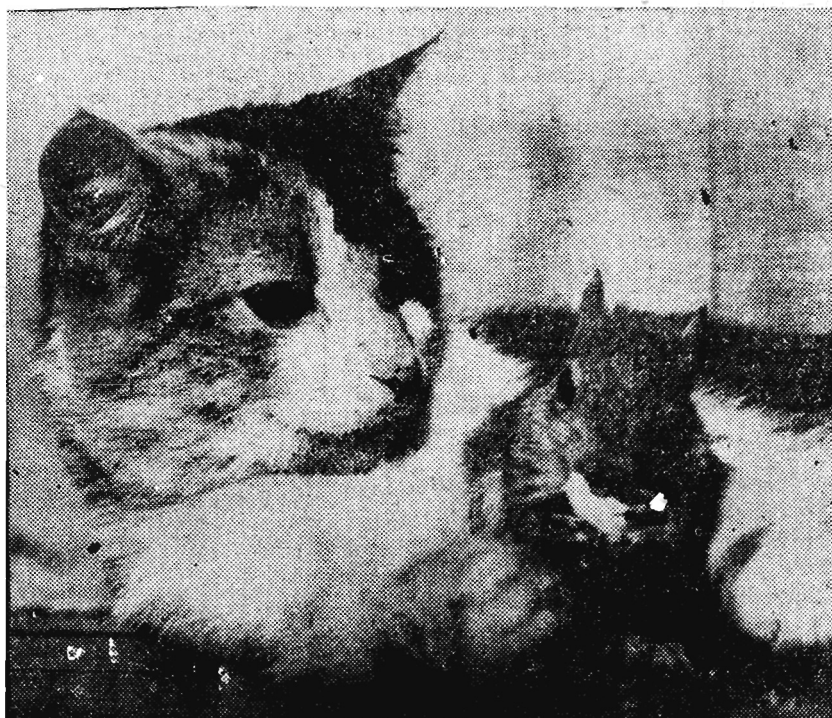
DNIA

Namiętność pani Mary Campbell, mieszkanki Edynburga była od siedmiu lat sensacją jej rodzinnego miasta. Pani Campbell zjadała... papierosy. Na

brała ona tego nie zwykłego przyzwyczajenia podobno w okresie ciąży, po czym natóg jej doszedł do takich

rozmiarów, że po trafiła zjadać dziennie do 100 papierosów.

Teraz, po dłuższym pobycie w szpitalu, pani Campbell została wyleczona. Przeważnie natóg jej doszedł do takich



Na genewskiej konferencji rozbrojeniowej

Delegacja ZSRR proponuje poprawki do deklaracji przeciwko propagandzie wojennej

GENEWA

Na 44. kolejnym posiedzeniu Komitetu 18. państw poświęconym rozpatrzeniu prowizorycznego tekstu deklaracji przeciwko propagandzie wojny, delegat ZSRR W. Zorin wskazując na potrzebę uczynienia tego dokumentu pozytywnym i skutecznym narzędziem w walce z światowymi siłami działającymi na rzecz agresji, przedstawił z polecenia swego rządu następujące poprawki do tej deklaracji:

Część operatywną deklaracji należy uzupełnić trzema punktami, stwierdzającymi, iż państwa wchodzące w skład Komitetu Rozbrojeniowego osiemnastu:

- 1) potępiają zdecydowanie wszelkie nawoływania do prewencyjnej wojny jądrowej;
- 2) potępiają propagowanie odwetu oraz rewizji granic państwowych w Europie, ukształtowanych w wyniku drugiej wojny światowej;
- 3) potępiają zachęcanie do użycia siły przeciwko narodom, które wkroczyły na drogę wyzwolenia narodowego i samodzielnego rozwoju.

Zorin zaproponował ponadto, aby zmienić sformułowanie jednego z punktów projektu deklaracji. Propozycje delegacji ZSRR, bez żadnej próby ich rozpa-

trzenia, zostały od ręki odrzucone przez delegata USA, Deana, który uznał wszelką dalszą dyskusję na ten temat za bezcelową.

Tego rodzaju stanowisko nie znalazło jednak poparcia w dalszym przebiegu posiedzenia.

Za przyjęciem poprawek proponowanych przez Związek Radziecki wypowiedzieli się delegaci Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii, podkreślając potrzebę wprowadzenia wiążących dla państw zobowiązań co do podjęcia ustawodawczych kroków przeciwko zbrodni, jaką jest podżeganie do wojny.

Przedstawiciele państw neutralnych, Meksyku i Szwecji, stwierdzili, że liczyli się z możliwością ostatecznego przyjęcia już obecnie deklaracji przeciwko propagandzie wojny. Wypowiedzieli się jednak za kontynuowaniem wysiłków na rzecz realizacji zadań, jakie stoją przed konferencją.

Zabierając z kolei głos w dyskusji przedstawiciel Polski wiceminister spraw zagranicznych M. Naszkowski stwierdził, że delegacja polska popiera poprawki, wniesione do prowizorycznego tekstu deklaracji przeciwko propagandzie wojny przez przedstawiciela ZSRR i wyowiada się za uchwaleniem przez Komitet takiego dokumentu, który mógłby mieć realny pozytywny wpływ na rozwój obecnej sytuacji międzynarodowej.

W toku posiedzenia przemawiali jeszcze przedstawiciele W. Brytanii, Włoch i Kanady. Delegat brytyjski zajął wobec propozycji ZSRR stanowisko mniej kategoryczne, niż delegacja USA, delegat zaś Kanady wyraził nadzieję, że trudności w tej sprawie zostaną przezwyciężone.

W końcu posiedzenia Komitet zgodnie z wnioskiem delegata Indii powierzył ustalenie dalszego postępowania w kwestii deklaracji przeciwko propagandzie wojny dwóm współpracującym konferencji.

Zabierając z kolei głos w dyskusji przedstawiciel Polski wiceminister spraw zagranicznych M. Naszkowski stwierdził, że delegacja polska popiera poprawki, wniesione do prowizorycznego tekstu deklaracji przeciwko propagandzie wojny przez przedstawiciela ZSRR i wyowiada się za uchwaleniem przez Komitet takiego dokumentu, który mógłby mieć realny pozytywny wpływ na rozwój obecnej sytuacji międzynarodowej.



Wkrótce wznowienie rozmów w sprawie rządu koalicyjnego w Laosie

LONDYN

Powołując się na oświadczenie z kół zbliżonych do królewskiego rządu w Laosie, korespondent Reutera donosi, że prawdopodobnie wkrótce ustalona zostanie data kolejnego spotkania trzech książąt laotańskich w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego. Sprawa ta omawiana miała być podczas wizyty amerykańskiego zastępcy sekretarza stanu do spraw Dalekiego Wschodu, Harrimana.

Zwraca się uwagę na trudną sytuację, w jakiej ponownie znalazła się klika Nosavana w prowincji Xiengkhouang, gdzie wybuchło powstanie przeciwko dowództwu. Obecnie zbuntowani żołnierze trzech oddziałów prowadzą walki z wojskiem Nosavana.

Votum nieufności dla rządu Pompidou

PARYŻ

W środę po południu ultraszawskie frakcja „Jedności Republiki” złożyła oficjalnie w Zgromadzeniu Narodowym wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi Pompidou. Pod wnioskiem widnieje 57 podpisów.

Nie będzie rewizji procesu Salana

PARYŻ

Ostatnio krążyło w Paryżu wiele pogłosek na temat możliwości rewizji procesu Salana, przy czym powodem tej rewizji miało być znalezienie listu Salana, pisanego już z więzienia do jednego z szefów OAS w metropolii, Andre Canala. List ten wskazywał, że Salan ze swej celi nadal kierował OAS, tym samym z punktu widzenia prawa mógł istotnie stanowić powód do nowego procesu.

Władze V Republiki nie mają jednak zamiaru wykrzesać tego faktu. Jak dowiadyuje się z źródeł miarodajnych paryskich korespondent PAP, żadnej rewizji pro-

Były adiutant Salana potwierdzi zarzuty pod adresem czołowych osobistości V Republiki

PARYŻ

W toku pierwszego przesłuchania przez sędziego śledczego, eks-kapitan Ferrandi, były adiutant Salana, potwierdził zarzuty, jakie w ubiegłym tygodniu wysunął pod adresem wielu czołowych osobistości V Republiki za pośrednictwem swego adwokata, Isornego. Ferrandi potwierdza więc, że w maju 1958 roku mianowany przez Salana skarbnikiem „tajnych funduszy”, otrzymał od obecnego premiera Francji, Pompidou, podówczas dyrektora gabinetu de Gaulle'a, polecenie dokonania przelewu tych kwot. W lipcu 1958 r. na żądanie sekretarza do spraw Algierii, Brouilleta przelew został dokonany i Salan wystawił czek wysokości 70 milionów franków na nazwisko Pompidou, po otrzymaniu za-

pełnienia, że kwota powyższa „będzie wykorzystana dla sprawy Algierii francuskiej”. Ferrandi dodał, że księżeczka czekowa zawierająca grzbiety z podpisami Pompidou i Brouilleta została znaleziona przez policję w jego mieszkaniu paryskim 10 kwietnia br., ale nie znajduje się w aktach sprawy.

W dalszych zeznaniach Ferrandi oświadczył, że przywódca SFIO, Mollet korespondował z Salanem, że wymienili oni z sobą pięć listów, a nie tylko jeden, ujawnił dziennik „Populaire”, na który się obecnie Mollet powołuje. Kopie tych listów mają się znajdować w „pewnym miejscu” w Hiszpanii i Ferrandi zapowiada ich publikację.

Ferrandi odmówił ujawnienia szczegółów na temat osoby owego ministra, obecnego rządu V Republiki, który przekazywał OAS sprawozdania z obrad gabinetu. Były adiutant Salana stwierdził, że nie chce w śledztwie „wyszczać całej amunicji” i zachowuje jej zapas na rozprawę.

Wymordował całą rodzinę

NOWY JORK

W miejscowości Martinsburg, w stanie Iowa wydarzyła się wstrząsająca tragedia. Sprawcą jej jest 24-letni G. Smith, który przyjechał z wizytą do swojej rodziny. Smith wraz z dwiema kuzynkami pojechał na zabawę, a po powrocie z niewiadomych powodów zamordował wystrzałem z pistoletu swego wujka i ciotkę, a następnie zaczął strzelać do całej rodziny, zabijając jeszcze trzypięcioro osób.

Ocalała tylko 15-letnia dziewczyna, która opisała przebieg wypadku władzom policyjnym.

Czwarte spotkanie Dobrynin – Rusk

Tematem rozmów – problem niemiecki

WASZYNGTON

Waszyngtoński korespondent PAP red. Henryk Zwiren donosi:

W środę przed południem odbyło się spotkanie między sekretarzem stanu Ruskim i ambasadorem ZSRR Dobryninem. Rozmowa trwała godzinę i 50 minut. Było to czwarte po przeszedł miesięczne przerwie spotkanie obu polityków.

Ambasador Dobrynin oświadczył dziennikarzom, że w czasie spotkania kontynuowano dyskusję w kwestiach dotyczących problemu niemieckiego.

Krach na giełdzie nowojorskiej

Biały Dom zaniepokojony

NOWY JORK

W poniedziałek na giełdzie nowojorskiej nastąpił gwałtowny spadek notowań akcji przemysłowych. Osiągnięto on rozmiary nie notowane od roku 1929, kiedy to krach giełdowy zapoczątkował długotrwały kryzys gospodarczy w USA.

Według oceny dziennika „New York Times”, gwałtowny spadek kursów akcji przyniósł ich posiadaczom straty sięgające ponad 20 mld dolarów.

Krach w okamgnieniu przenosił się na giełdy zachodnioeuropejskie.

We wtorek na giełdzie nowojorskiej nastąpiło pewne uspokojenie. W środę zaś ogłoszono, że giełda będzie tego dnia zamknięta z powodu amerykańskiego święta poległych.

WASZYNGTON

Korespondent PAP red. H. Zwiren donosi w środę rano:

Sytuacja na giełdzie wywołała zaniepokojenie Białego Domu, gdyż pogorszenie się jej mogłoby mieć nie tylko poważne konsekwencje gospodarcze, lecz również spoziomogłoby także i tak już znaczne, wewnętrzne trudności administracji.

Sytuacja na giełdzie była we wtorek przedmiotem narady prezydenta Kennedy'ego z demokratycznymi przywódcami Kongresu oraz z doradcami finansowymi i ekonomicznymi, m. in. z ministrem skarbu Dillonem i przewodniczącym rady doradców ekonomicznych, Hellerem. Po tych naradach oświadczonej administracji nie zamierza „podejmować żadnej nadzwyczajnej akcji”, ani ogłaszać uspokajającej deklaracji prezydenta.

Niemniej, podjęcie pewnych kroków administracja już zapowiedziała. Minister handlu Hodges ogłosił, że obniżka podatków, przewidziana początkowo na rok 1963, zostanie przyspieszona. Postanowiono również zbadać, jakie siły ukrywają się za obecną ożywną działalnością giełdową, tzn. kto głównie sprzedaje i kupuje akcje.

Szybszej obniżki podatków, jako jednego z kroków zaradczych przeciwko obecnej tendencji spadkowej na giełdzie, domagał się big business. Jego drugie żądanie sprzeczne jest do obniżenia z 70 do 50 procent sumy, jaką nabywca akcji musi wpłacić gotówką.

Bardziej umiarkowani ekonomiści, częściowo zbliżeni do administracji, wymieniają kilka przyczyn załamania na giełdzie, zresztą dość ściśle z sobą związanych. Ich zdaniem, notowania akcji były za wysokie, bo przekraczały znacznie zarówno zyski przed siębiorstw, jak i ogólny poziom wzrostu gospodarki. W ciągu ostatnich 10 lat ceny akcji rosły 5-krotnie szybciej niż zyski koncentrowane przez myślowych, 3 i pół raza szybciej niż produkcja przemysłowa oraz przeszło 2 razy szybciej niż przeciętny dochód obywateli i globalny produkt narodowy.

Jako dalsze przyczyny wymienia się zaniepokojenie ogólną sytuacją ekonomiczną Stanów Zjednoczonych i słabymi perspektywami na rok 1963, osłabienie pozycji finansowej USA za granicą, itd.

Wiadomo, że wewnątrz amerykańskiego big businessu ściera się dwie tendencje, jedna bardziej konserwatywna, druga bardziej „nowoczesna”. Pierwsza tendencja — wierna koncepcji absolutnej i nieskrępowanej gry gospodarki rynkowej, druga — dopuszczająca ingerencję państwa w tej dziedzinie. Pierwsza reprezentuje część wielkich koncentrow, zwolennikiem drugiej jest m. in. Kennedy. Otóż obecnie przedstawiciele tej pierwszej tendencji oraz przeważnie z nimi związani republikanie w Kongresie nie omisszali skorzystać z okazji dla zaatakowania administracji i żądania korzystnych dla nich posunięć i zmian. Kongresmani republikanicy zamierzają przy sposobności upiec również pieczęć przedwyborczą, oskarżając administrację demokratyczną o niezaradność i zaprzaczenie wszystkich obietnic.

Republikański senator Javits z Nowego Jorku oświadczył, że załamanie się giełdy „budzi poważne wątpliwości co do siły ekonomicznej Stanów Zjednoczonych i zdolności administracji Kennedy'ego do kierowania nią”.

Senator Goldwater powiedział, że obecnie za późno już na słowa i że przywrócenie zaufania do administracji wymaga czynów.

W chwili obecnej administracja znajduje się pod bardzo niebezpiecznym ostrzałem. Niezależnie bowiem od tego, czy i w jakim stopniu argumenty republikanów są zgodne z prawdą, przemawiają one do wielu wyborców, niezbyt orientujących się w zawilej problematyce ekonomicznej, zwłaszcza jeśli należą oni do sporego grona tych, którzy w wyniku ostatniego załamania się giełdy, stracili niekiedy do 25 procent swych oszczędności.

▲

Odtwórca głównej roli w filmie „Drugi brzeg” — Józef Nowak przekazuje pozdrowienia naszym czytelnikom

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Juniorzy Rzeszowa przed turniejem o Puchar Michałowicza

Juniorzy woj. rzeszowskiego, przygotowujący się do turnieju piłkarskiego o Puchar Michałowicza rozegrali w dniu wczorajszym sparingowy mecz z zespołem rzeszowskiego Waltera.

Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, do przerwy prowadzili juniorzy 2:0, dla których bramki zdobył Pantol Goleń. Bramki dla Waltera strzelił Wiczowski i Volstead. Ale nie bramki były w tym spotkaniu najważniejsze. Reprezentacja juniorów naszego okręgu rozegrała w sumie trzy sparingowe mecze. Trenerzy Kruk i Piotrowski po każdym spotkaniu robili selekcję, by w rezultacie złożyć jedenastkę, możliwie najlepszą. Niestety nie mieli wielkiego wyboru. Obserwując wczorajszy występ juniorów, doszedłem do przekonania, że trenerzy, względnie instruktorzy w klubach, zbyt mało uwagi po-

święcają wychowankom młodych piłkarzy. Młodym zawodnikom brak przede wszystkim ogólnej sprawności fizycznej, szybkości, nie mówiąc już o wytrzymałości oraz koncepcji w grze. Spośród kilkunastu zawodników, których widziałem w meczu z Walterem, na dobro sprawy kilku zasługuję na uwagę. Mam na myśli przede wszystkim łącznika Pantola ze Stali Stalowa Wola, a następnie środkowego napastnika Drabka (Krosno), Olszewskiego (Stal Rzeszów) z linią ataku, oraz Zdunia i Niznika z obrony. Zastępują oni na uwagę dlatego, iż mają zadatki na dobrych piłkarzy. Obaj trenerzy będą mieli duże trudności z zestawieniem składu. Ma on wyglądać następująco:

- bramkarze: Szydłowski (Urbaniski)
 - obrońcy: Zduń, Niznik, Smółkowski (Włoczek)
 - pomocnicy: Goleń, Jucha
 - napastnicy: Olszewski, Zawilański, Drabik, Pantol, Maziarz (Adamowicz).
- Z. R.

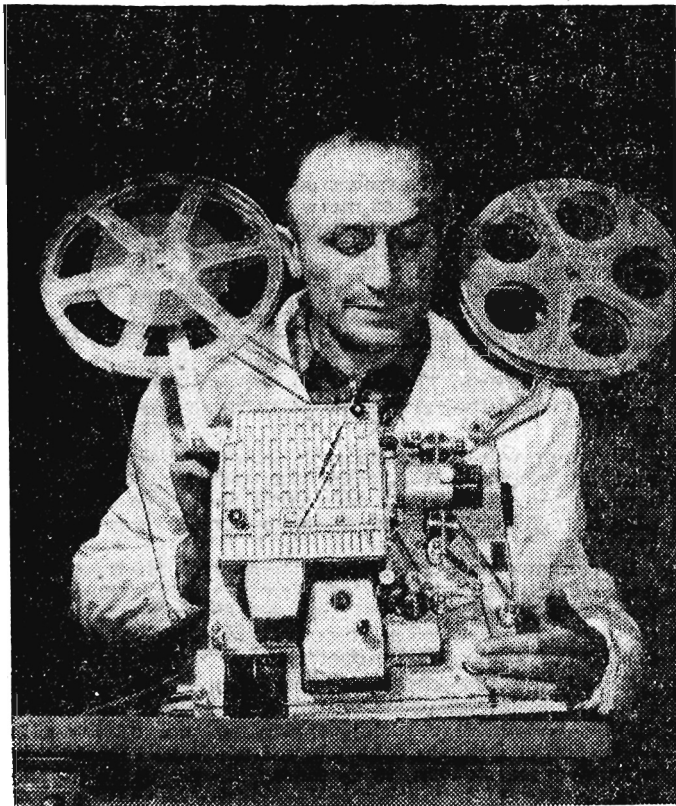
Sukcesy rzeszowskich łuczników w Poznaniu

Podczas ostatnich indywidualnych i drużynowych mistrzostw Polski juniorów w łucznictwie, które odbyły się w Poznaniu, starowali również reprezentanci woj. rzeszowskiego. Odnieśli oni kilka wartościowych sukcesów. Wśród dziewcząt Bodzioch zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski, uzyskując 896 pkt., za ledwie o 4 punkty mniej od mistrzyni, którą została Nowak z Gdańska. Trzeci miejsce przypadło w udziale także przedstawicielce Rzeszowszczyzny Loesch — 862 pkt.

W klasyfikacji zespołowej drużyna SKS z Humnisk (Brzozów) zajęła drugie miejsce z 2,432 punktami. Wśród chłopców Kullonowski z Rzeszowa uplasował się na trzeciej pozycji z 905 pkt.

Komunikat Totalizatora Sportowego

P. P. „Totalizator Sportowy” 135 kuponów wielozakładowych — premie po 2.000 zł; 19 kuponów jednozakładowych — premie po 500 zł. Pełna lista wylosowanych premiiowych kuponów ogłoszona będzie w każdej kolekcji Totota. W zakładach piłkarskich z dnia 27. V. 1962 r. stwierdzono: brak rozwiązania z 13 traf.; 27 rozw. z 12 traf. wygrane po ok. zł 5.700; 618 rozw. z 11 traf. wygr. po ok. zł 301; 5.397 rozw. z 10 traf. wygr. po ok. zł 29.



Lódzkie Zakłady Kinotechniczne wyprodukowały prototyp nowego wąskostopowego projektora filmowego dla szkół typu AP-22...

17 lat KBW

JESZCZE nie umilkły odgłosy przewalającego się na Zachód frontu, jeszcze trwała, choć pozostało do jej końca kilka dni, II wojna światowa...

Prócz IV Dywizji, do Korpusu weszły I i II Brygada Zaporowa, uformowane w 1944 roku. Do zadań tych brygad należała ochrona tyłów wojsk...

Hitlerowski faszystyczny zbrojny zmiłdżony i powalony, ale na terenie wyzwolonego kraju zaczęły podnosić głowę rodzime elementy wsteczne...

Nielatwa była walka z wrogiem strzelającym zza węgla. Prócz tego młody żołnierz KBW nie znał taktyki walki dywersanckiej...

bezpieczeństwa. Osobną historię stanowią walki z bandami UPA, które na początku 1947 roku liczyły 1.300 ludzi...

W każdej jednostce KBW znajduje się na honorowym miejscu Poczet Chwały KBW dla upamiętnienia męstwa i bohaterstwa żołnierzy KBW...

Większość KBW znał dokładnie życie i walkę tych ludzi, którzy są dla nich wzorem. Młodzi żołnierze z niebieskimi otokami...

Wielu żołnierzy KBW, którzy w pierwszych latach powojennych walczyli z wrogiem podziemiem, do dziś pełni służbę w szeregach WP, MO, WOP i Korpusu Bezpieczeństwa.

POWIEDZIANE JEST: nie wstawaj z łóżka lewą nogą, strzeż się czar nego kota, sprawdź swój horoskop w „Kurierze”...

13 kwietnia, zimne piątkowe popołudnie, wyruszą autobusem w stronę Mielca. Miasto ma swoje komunikacyjne problemy. Tuż przy rampie kolejowej autobusowy słupek zastępuje pączkujące drzewko...

Grzeję nogi trzykilometrowym marszem. W myśli powtarzam „zadany temat”: sprawy dokształcania zawodowego pracowników. Wdzięczny temat chociaż horoskopy niepomysłne...

W budynku administracji WSK zyciwi bezskutecznie starają się odszukać jedynego w tym dniu „szkoleniowca” ob. Cichonia. Na odcie leż wrocławską styczeńowy numer „Głosu Załogi”...

Jeden z pracowników KW MO opowiadał, że w fabryce, którą w żadnym razie kurnikami nie można nazwać, stróż mienia publicznego na noc przywiązywał sobie sznurkiem do nogi wiernego reumatycznego kundla...

Jest ob. Cichon. Z werwą przystępujemy do rzeczy. — Ale, ale — zagaja — czy ma pan zezwolenie od dyrektora na przeprowadzenie wywiadu...

Chyba nie pisane. Obecni w pokoju twierdzą różnie. Podobno wydawanie zezwoleń dotyczy spraw związanych z produkcją. Inni mówią, że bez zgody dyrektora nie wolno piśnić ani słówka.

A to ci pech. Wszyscy nieobecni. Natomiast zastępca kierownika Wydziału Pracy nie podejmie życiowej decyzji zezwalającej na zezwolenie wywiadu na zewnątrz.

10.000 autobusów i 90.000 przyczep z „Autosanu”

Załoga największego w kraju zakładu budowy autobusów — Sanockiej Fabryki Autobusów obchodzić będzie w br. niezwykle miłą uroczystość. Metalowcy sanoccy...

Zapewne nie wszyscy pamiętają, że w roku 1950 specjalizujący się dotąd w produkcji wagonów i tramwajów „Sanowag” wypuścił pierwszy samochód do komunikacji pasażerskiej. Był to zbudowany na podwoziu dostarczonego z zagranicy „Fiat”.

Dzisiaj „Autosan” zaopatruje naszą komunikację państwową i miejską w nowoczesne pojazdy, opracowane przez własnych konstruktorów. Produkcja „Sanów” jest już kilkakrotnie większa niż w pierwszych latach.

Drugim z kolei „jubilatem” będzie 90-tysięczna przyczepa — wywrotka, która również wkrótce zejdzie z taśmy mon-

winną sprawę: w jaki sposób zakład para się z problemami, których nie mogły lub nie miały czasu rozstrzygnąć władze oświatowe. Stracony czas w pokoju sekcji szkolenia zawodowego nie poszedł jednak na marne...

Młody przewodniczący Rady Zakładowej i nieco starszy sekretarz uśmiali się z moich perypetii. — Dawać Cichonia. — Po kilku minutach przeglądaliśmy materiały, które są w Radzie Zakładowej...

— Weźcie to i przeczytajcie — mówi sekretarz Rady. Rzućmy okiem na anemiczne sprawozdanie (niepełne dwie strony maszynopisu) dotyczące żywnościowej sprawy 700 pracowników WSK.

Niech życiwi ludzie z Rady Zakładowej nie mają mi za złe, że uchylam rąbką ich niesubordynacji. Ostatecznie w niedzielę lub ich żony i dzieci. Współpraca z władzami oświatowymi układa się dobrze. Kropka.

O godz. 15 opuszczam zakład bramą fabryczną. Ten sam strażnik stopuje: a w teście co nie macie? — cierpnie na myśl, że zechce „rozgryźć” moje nieczytelne notatki.

W niedzielę załoga „odrabiała” poniedziałkowy dzień przed 1 Maja. Bedzie trzy dni wolnego. W tym też jak najbardziej niespodziewanym dniu dyrektor Gronek zapytał: A wy w jakiej sprawie?...

— A może porozmawiać z ob. Cichoniem — proponuje. Fracule od wielu lat w sekcji. — Nie, nie. W mojej obecności — tak. Ale widzicie spie-

Przyjeżdża wyrwany z wykładów, upoważniony do zabrania głosu inż. Stanisław Duszkiwicz jeden z 39 inżynierów, którzy uczęszczają w Mielcu na Studium Magisterskie. Przez trzy godziny rozmawialiśmy przeważnie o pozytywach jak z „oficjalnym i zaufanym czynnikiem” rozmawiać przystało.

Tu otwierają się oczy. Pokutuje co prawda jeszcze po głąd, że uczyć się można, ale dla własnej satysfakcji. Ale coraz częściej jest już inaczej. Bez siedmiu klas bracie, ani rusz. Trzeba się uczyć. Kończąc się czasu, kiedy przyszedł o staniu, leżeniu i dwóch „patykach” było aktualne.

Sprawami szkolenia czysto technicznego w WSK interesuje się i zajmuje właściwie tylko sekcja szkolenia zawodowego. Pomoc zakładowej organizacji partyjnej i młodzieżowej, rady zakładowej jest niewielka.

42 pracowników WSK studiuje początkowo na politechnikach. 13 uczęszcza na WSE w Krakowie. W samym Mielcu 39 inżynierów uzupełnia wiedzę w Studium Magisterskim. WSK kształci własną kadrę wysoko kwalifikowanych pracowników technicznych.

Sklócenie sprzymierzeńcy

skrutacja na punkt konsultacyjny Politechniki Krakowskiej w Mielcu i przeczytał sążniste ogłoszenie na ten temat?

— Dawać Cichonia. — Po kilku minutach przeglądaliśmy materiały, które są w Radzie Zakładowej i które oficjalną drogą wędrują do władz oświatowych.

Niech życiwi ludzie z Rady Zakładowej nie mają mi za złe, że uchylam rąbką ich niesubordynacji. Ostatecznie w niedzielę lub ich żony i dzieci. Współpraca z władzami oświatowymi układa się dobrze. Kropka.

O godz. 15 opuszczam zakład bramą fabryczną. Ten sam strażnik stopuje: a w teście co nie macie? — cierpnie na myśl, że zechce „rozgryźć” moje nieczytelne notatki.

rownictwa w Warszawie. Zakres problemów poruszonych jest olbrzymi: historia pracy, nauka kierownictwa i organizacji, psychologia, socjologia i fizjologia pracy, prawo pracy i prawo administracyjne...

Kilkuset pracowników uczy się w Technikum Mechanicznym (Wydział Zaocznym), Technikum Ekonomicznym, Technikum Mechanicznym dla pracujących oraz w Szkole Zawodowej dla pracujących.

— Ale poza granicą pędu do wiedzy technicznej leży ugor. Pole obojętności, niechęci i krótkowzroczności. Chodzi o podnoszenie poziomu wiedzy ogólnej. Zacznijmy od „najniższego szczebla”.

Tu otwierają się oczy. Pokutuje co prawda jeszcze po głąd, że uczyć się można, ale dla własnej satysfakcji. Ale coraz częściej jest już inaczej. Bez siedmiu klas bracie, ani rusz.

Trudne, ale pilne i na czasie sprawy wymagają coraz więcej niż bezradnego rozkładania rąk. Tych, którzy nie mają podstaw wiedzy ogólnej, nie należy „rekrutować” raz do roku lecz zachęcać z dnia na dzień.

W dniu 24. V. 1962 r. w siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy polskich w Warszawie otwarto wystawę fotograficzną „Janusza Ukielewskiego pt. „Gdzieś na Morzu Śródziemnym”.



W dniu 24. V. 1962 r. w siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy polskich w Warszawie otwarto wystawę fotograficzną „Janusza Ukielewskiego pt. „Gdzieś na Morzu Śródziemnym”.

Władysław Boczar

O sprawach postępu technicznego mówią inżynierowie

(mówi inż. arch. ANDRZEJ GALAR kierownik Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Projektów w Rzeszowie)

PRZED INŻYNIERAMI — projektantami społeczeństwo nasze stawia coraz to większe wymagania, żądając od nich lepszych rozwiązań zarówno w sensie estetycznym jak i funkcjonalnym. I słusznie. Architekt budowlany powinien sugerować, narzucać wykonawcy rozwiązania, zmuszając go do stosowania nowych, postępowych metod budowy, maksymalnie uwzględniających względy estetyczne i użytkowe obiektu, a także zapewniające oszczędność surowców i materiałów.

Niedawno mieliśmy spotkanie w Instytucie Techniki Budowlanej w Warszawie, gdzie na te problemy położono bardzo duży nacisk. Zobowiązano architektów, aby opracowywali projekty bardziej postępowe, nowoczesne eliminujące przede wszystkim tradycyjne materiały budowlane. Staramy się wcielić w życie to zalecenie, w rozmiarach, na jakie pozwalają nam warunki, które w naszym województwie należą przecież do najlepszych. Mamy już pewne wyniki, które można nazwać osiągnięciami. Wyeliminowaliśmy np. w dużym stopniu tradycyjne mury o grubości 38 cm, a dzięki zastosowaniu specjalnych konstrukcji zespawanych, budujemy mury o grubości tylko 25 cm, na czym uzyskuje się duże oszczędności materiałów. Stosujemy także mury wylewane o grubości 20 cm. Przy budowie kanałów wentylacyjnych używamy już puszków wielotorowych, zamiast budowania kominów wentylacyjnych z cegły.

Coraz częściej wchodzi w użycie szkło, czego przykładem jest budowa gmachu banku w Tarnobrzegu, gdzie część ścian buduje się właśnie ze szkła.

Realizację koncepcji architektów utrudnia ciągle brak materiałów, choćby takich, jak np. tworzywa sztuczne i wszelkie inne materiały budowlane dostarczane przez przemysł chemiczny. To oczywiście nie zwalnia architektów od poszukiwania nowych rozwiązań uwzględniających wymogi postępu technicznego. Jeśli nawet takie projekty nie mogą być natychmiast realizowane ze względu na brak materiałów, to na pewno będą przydatne za rok, czy za dwa lata. Tym bardziej, że jak zapewniano nas w Instytucie Techniki Budowlanej, mniej więcej w takim okresie powinny zniknąć najbardziej dotkliwe braki materiałowe.

Ale oczywiście nie wszystkie związki przyczynowe między rozwojem postępu technicznego a projektowaniem sięgają tylko zagadnień dostatków, czy braku nowoczesnych materiałów budowlanych. Bardzo doniosłe znaczenie dla roz-

woju postępu technicznego ma współpraca projektanta z wykonawcą, czyli tym, który buduje według założeń projektowych. Niejednokrotnie bywa tak, że śmiały projekt nosiszący cechy nowoczesności wielostronnie przedyskutowany i przyjęty przez inwestora zostaje zniweczony, nie przyjęty przez przedsiębiorstwo wykonujące budowę, tłumacząc, że np. dźwigów, czy innych urządzeń koniecznych przy budownictwie wielkopiętowym czy innym.

Niemalymi kłopotami dostarczają projektantowi częste zmiany wykonawców. Każdy z nich niezależnie od podjętych poprzednio decyzji, czy wyników uzgodnień z inwestorem, stawia inne, różne wymagania, w rezultacie czego następują przeróbki i zmiany w dokumentacji, co nie zawsze odbywa się z korzyścią dla budowanego obiektu i dla postępu technicznego. Taka praktyka nie wpływa korzystnie na rozwój postępu technicznego w budownictwie i należałoby jej jak najszybciej zaniechać.

Oczywiście jest to tylko jedna z przeszkód na drodze rozwoju postępu technicznego. Jest ich oczywiście więcej.

Na ich tle wysuwa się sporo postulatów. Jednym z nich to konieczność opracowania i uregulowania cyklu przygotowania inwestycji w takich odstępach czasu, aby pozwalała na spokojne opracowanie projektu i naniesienie w nim poprawek. Uregulowania i

skoordynowania wymaga procedura uzgodnień projektu z poszczególnymi instytucjami i władzami, które do tej pory zajmują nam we wstępnej fazie opracowania projektu ogromnie dużo czasu. W jednym bowiem dniu uzgadnia się projekt pod kątem wymogów i przepisów przeciwpożarowych w straży pożarnej, w innym dniu w Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej itd. Zważywszy na to, że nie we wszystkich z wyznaczonych urzędowych dni, projektant może spotkać kompetentne osoby, z którymi uzgadnia projekt, można sobie wyobrazić, ile trzeba stracić czasu, aby zdobyć potrzebne akceptujące podpisy. We Wrocławiu sprawę uzgadniania projektów rozwiązano w ten sposób, że wszystkie czynności zbierają się w jednym dniu i po dyskusji i ocenie akceptują projekty. Ten przykład wydaje się godny naśladowania. To pozornie małe usprawnienie, zaoszczędziłoby projektantowi wiele czasu, który powinien użytkować na zasadniczą pracę twórczą.

Mamy nadzieję, że w niedługim czasie nasze doświadczenia będą coraz większe, a praktyczne rezultaty naszej pracy doskonalsze. Uchwały X Plenum KC PZPR, w których sformułowano nasze obowiązki, jako inżynierów, a także zobowiązano nasze władze do udzielania nam pomocy, pozwalają na wyrażenie takiego przekonania.



Monter na 990-metrowym prześle mostu wiszącego, który połączy Północną i Południową Queensferry (Szkocja). CAF

Praktyki naftowców w ZSRR

Wielce sobie cenią nasi naftowcy praktyki w instytucjach i kopalniach ropy Kraju Rad. Zapoznają się tam bowiem z nowoczesnymi urządzeniami i metodami pracy. Rokrocznie wyjeżdżają do Związku Radzieckiego, między innymi, specjaliści Oddziału Instytutu Naftowego w Krośnie. Tradycją stało się zadość i w br. Ostatnio udali się na kilkutygodniowe praktyki do naszych przyjaciół: mgr inż. Jan Subik i mgr Józef Gumułyński. Pierwszy zapoznał się z zagadnieniem wykorzystania maszyn analogowych do rozwiązywania problemów eksploatacji złóż ropy i gazu, drugi zaś zaznajomił się ze stosowanymi przez naftowców radzieckich rodzajami płuczek i cementami do głębokich wierceń.

Ogólnopolski Złot Turystyczny w Dukli

Oddziały PTTK w Krośnie, Jasle i Gorlicach wspólnie z WKZZ w Rzeszowie czynią przygotowania do IV Ogólnopolskiego Złotu Turystów w Dukli. Ta impreza, która cieszy się coraz większym zainteresowaniem krajoznawców w całym kraju, odbędzie się w br. w dniach 26-29 lipca. Obchodzona będzie pod znakiem Tysiąclecia Polski i XX rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

W trosce o umożliwienie wzięcia udziału w zlocie dotychczasowym uczestnikom imprezy, organizatorzy wyznaczili dodatkowe trasy. Jest ich aż osiem i biorą swój początek w Strzyżowie, Wysowej, Wapiennem, Magurze Małostowskiej, Bieczu, Foleszu, Komańczy i Krośnie. Naturalnie, wszystkie zbiegają się w Dukli, gdzie wędrownicy spotkają się przy wspólnym ognisku na zakończenie zlotu. Odbędą się także występy zespołów artystycznych.

Jak widać, trasy prowadzić będą przez najpiękniejsze zakątki Beskidu Niskiego. Dodatkową atrakcją dla turystów niewątpliwie będzie zwiedzenie rejonu tzw. doliny śmierci, gdzie w czasie ostatniej wojny światowej żołnierze Armii Radzieckiej i Korpusu Czeskosłowackiego stoczyli długotrwałą zwycięską walkę z wojskami hitlerowskimi.

Warto dodać, że podczas trwania Złotu na miejscu stracenia przez hitlerowców członków PPR i ruchu oporu, odsłonięta zostanie w Trzcianie płyta pamiątkowa.

(M)

CPLiA osiadła na laurach

W CENTRUM Rzeszowa od lat egzystuje duży sklep CPLiA, od lat też nic w nim się zmienia. Wystawy tego sklepu przyciągają wzrok ludzi rozmiłowanych w sztuce ludowej, ale przeważnie nie wchodzić oni do środka, bo i po co? Na zakupy trzeba mieć tu większą gotówkę, a przy tym asortyment jest ciągle ten sam.

Klienci sklepu CPLiA mogą być rzeczywiście rozgorzyczeni, gdyż artykuły przemysłu ludowego stały się stanowczo za drogie. Z banknotem np. 20-złotowym nie ma tu w ogóle po co przychodzić. Ktoś, kto nie jest dobrze zorientowany — długo wodzi spojrzeniem po półkach, aby następnie wyjść z niczym.

Czy naprawdę jest wiele osób, które stać wydadł na prezent kilkadziesiąt złotych? A ładna lalka kosztuje 380 zł, dość mizerna lampa — 500 zł. Za podstawkę z drutu na mały wazonik, żeby go zawiesić na ścianie — trzeba zapłacić aż... 115 zł.

Stosunkowo najbardziej przystępne i solidne bywają różne kasetki. Już za kilkadziesiąt złotych można nabyć estetycznie wykonaną kasetkę. Za niewielką sumę dostanie się też jakiś drobny wyrób z ceramiki, lecz te popielniczki, flakoniki wszystkim już się opatrzyły.

CPLiA sztukuje swoje skromne zasoby ceramiką. Cóż, kiedy brak nowych wzorów. Ładę zastawiono seryjną produkcją. Natomiast bardziej oryginalne, np. talerze należą do rzadkości i znowu cena ich jest nieproporcjonalnie wysoka. Jednym słowem, to co tańsze nie przedstawia żadnej wartości.

Najpoważniejszy zarzut — moim zdaniem — to ten, że sklepy CPLiA — istniejące we wszystkich większych miastach w Polsce — wyglądają identycznie. W każdym z nich można kupić te same pamiątki góralskie i wyroby z bursztynu. Sklep w Rzeszowie również nie ma absolutnie regionalnego charakteru.

Przyjeżdża przecież do nas sporo cudzoziemców, Polaków z zagranicy, na Dni Rzeszowa spodziewamy się turystów. Wszyscy ci ludzie najbardziej niewątpliwie pragną zapoznać się ze sztuką ludową właśnie Rzeszowszczyzny. Tymczasem w sklepie CPLiA nie wiadomo co pochodzi z woj. rzeszowskiego, a co nie — nie ma żadnych napisów informacyjnych.

Chcąc mieć figurkę glinianą spod Łańcuta, czy serwetkę z jakiejś wsi, specjalizującej się w koronkarstwie — trzeba będzie chyba tam jechać i na miejscu partraktować z producentami. Ale do czego ma w takim razie służyć sklep CPLiA. W sklepie tym konieczne wydaje się wyodrębnienie osobnego stoiska za sztuką ludową naszego terenu — no i naturalnie systematyczne zaopatrywanie go.

Przeprowadzony został już drugi etap konkursu na pamiątkarstwo ludowe i artystyczne Rzeszowszczyzny. Konkurs ten dał wspaniałe wyniki. Nasi twórcy jak słyszymy — widzą podobno ratunek w... „Domu Książki” i w „Ruchu”, a Cepelia znajdzie chyba ze swego niedołęstwa tylko jedno wyjście: podczas Dni Rzeszowa urządzi remanent, jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

CPLiA powinna zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, a mianowicie na znacznie większe uprządkowanie swej działalności. Handluje przecież nie przedmiotami zbędnymi, jak by się mogło wydawać, ale codziennego użytku. Gdzie znajdują się tak potrzebne materiały za zasłony (te co niekiedy są — okropne!), półeczki na książki, wyroby z wikliny itp?..

Reasumując — można powiedzieć: „Zbudź się Cepelio!”. Takie skostnienie nie wróży niczego dobrego. Za właśnie jest jeszcze osiąść na laurach. W dziedzinie upowszechnienia sztuki ludowej pozostało dużo do zrobienia.

(Mir)

Coraz częściej powtarza się opinia, że tegoroczne mistrzostwa pierwszej i drugiej ligi już teraz są wyjątkowo emocjonujące, a co dopiero będzie stawka współzawodniczących z sobą drużyn stoczyłyby dynek na ostatniej prostej? Sport lubi tempo i dlatego sprężystości mistrzostwa piłkarzy są w tak dużym stopniu premiowane zwiększoną porcją emocji. Tak więc już dziś można twierdzić, że autorzy projektu rozgrywek na okres przejściowy przed wprowadzeniem jednolitego systemu „Jesień — wiosna” wyszli z niełatwej sytuacji obronna ręką. Pytanie tylko, jak poradzą sobie z ostatnimi przeciwnikami nasi piłkarze. To jest dla nas znacznie ważniejsze.

Na Rzeszowszczyźnie, po ostatniej niedziel, nastroje są niejednoznaczne. Rzeszów, Krośno, Stalowa Wola — te trzy ośrodki, zawsze, mają wiele powodów do zadowolenia. Odwrotnie w Mielcu i w Przemyslu. Niepokój o losy Stali, Polnei, o szanse Polonii daje się tam wyraźnie odczuć. Tylko Sarżyna ma już spokój, jej III-ligowej jedenastki nic nie uchroni przed degradacją.

Zacznijmy od tych, którzy znaleźli się w defensywie. Przede wszystkim Stal Mielec: niefortunna przegrana z Polonią Bytom jest nadal tematem rozlicznych dyskusji. Mecz, jak rzadko który, dostarczył bowiem materiału na długie rozmowy. Należałoby też sądzić, że nie ominie ona kierownika klubu, zawodników oraz trenera. Ich rezultatem będą zapewne decyzje w sprawie składu drużyny oraz taktyki, jaką Stal zamierza obrać podczas najbliższego meczu z poznaniem Lechem. Jeśli chodzi o kwestie personalne, to nie ulega wątpliwości, że pierwszeństwo w zespole powinni otrzymać tym razem zawodnicy nie unikający ostrej, twardej gry, będący oczywiście w pełni sił, ambitni i ofiarni. Z trudem, bo z trudem, ale jedenastka takich można będzie w Mielcu zebrać.

Najbliższy tydzień powinien w zasadzie rozstrzygnąć o losach mieleckich piłkarzy Mecz w Poznaniu odbędzie się bowiem już w sobotę, natomiast w środę w Mielcu gościć będzie krakowska Wisła. Nie trzeba dodawać, jakie znaczenie dla mieleczan będą miały wyniki obu tych spotkań.

Konkurenci finiszują. Skazana na spadek Arkonka, po ostatnim zwycięstwie nad Lechią, wyraźnie poprawiła swoje szanse. Z niepokojem oczekujemy czy naszych piłkarzy stać będzie w Poznaniu na przekreślenie ambitnych planów Szczecina. W wypadku bowiem kolejnego niepowodzenia, wszystko zapowiada, że rozstrzygnięcie o pozostaniu w I lidze mecz odbędzie się dopiero w ostatniej kolejce mistrzostw, na stadionie Arkonii.

Komentarz Oldboy'a

Jeśli już mowa o rozstrzygnięciach, to wypadaloby w tym miejscu rozliczyć kończące się mistrzostwa III ligi. Najważniejszym wynikiem ostatniej niedzieli był z całą pewnością remisowy rezultat spotkania Polnei i Stalowej Woli. Wynik tego meczu z jednej strony dał hutnikom nie mniej niż 90 proc. szans na tytuł mistrzowski, i odwrotnie, obniżył Polnei o równe 90 proc. możliwość uratowania się przed widmem degradacji. Drugą półką tej fatalnej szansy jest udziałem przemysłowego Czujawu. W niedzielę w Przemyslu „mecz placu” — przegranej wypadła do klasy A, w wypadku zaś remisu, towarzyszem Sarżyny będzie Czujaw. Teoretycznie zagrożona jest jeszcze rezerwa Krośna, ale trudno przypuszczać, aby na Podkarpaciu robiono sobie wzajemnie aż takie przykrości (Krośno Ib gra na własnym terenie z Górnikiem Gorlic).

Wspomniane wyżej 90 procent szans Stalowej Woli ma solidną podstawę w nietrudnym typowaniu zwycięzcy meczu Stal — Unia Sarżyna. Tutaj nie może

być problemu. Wszystko wskazuje, że wygra Stalowa Wola. Powtórki ubiegłorocznego finału na stadionie Resovii nie będzie.

Celowo zostawiam na sam koniec najsmakowitszy kąsek — grupę II ligi, w której nasze zespoły: Stal Rzeszów oraz Krośno odgrywają niepoślednią rolę. Rzeszowianie są samodzielnym liderem, Krośno natomiast, jakby na przekór tym wszystkim, którzy nadal nie wierzą w możliwości tego zespołu, specjalizuje się w pletaniu rozlicznych niespodzianek. I to bez względu, na jakim stadionie gra, i z jakim spotyka się przeciwnikiem. W Bydgoszczy krośnianie napracowali się niewiele. Zarobili punkty dla siebie i pomogli rzeszowskiej Stali umocnić pozycję lidera. Ta sąsiadska współpraca jest nowym elementem w stosunkach sportowych na naszym terenie i została bardzo przychylnie oceniona, zarówno w Rzeszowie, jak i w Krośnie.

Niedziela przynosi znowu dwa interesujące mecze. Rzeszowianie wyjeżdżają do Raciborza. Przeciwnik, do niedawna jeden z głównych kandydatów do premii, wystartował w rewanżowej rundzie gorzej niż źle, i w trzech spotkaniach stracił aż 5 punktów. W meczu z naszym zespołem podejmie zapewne próbę przełamania tej passy. W grę wchodzi przecież kwestia rewanżu za podwójne 4:0 — rzeszowskie i święte jeszcze, gliwickie. Czy gospodarzom powiedzie się ten plan? Racznej należy w to wątpić. Staranne zrealizowanie planu taktycznego, przede wszystkim przez naszą defensywę, powinno przynieść stalowcom przynajmniej półowocny sukces. Stal Rzeszów wyjeżdża do Raciborza w pełnym składzie. Kontuzje Gnidy i Pćswiata na szczęście okazały się mniej groźne niż przypuszczano.

Mecz w Krośnie — taka jest powszechna opinia — powinien przynieść kontynuację koleżeńskie współpracy naszych II-ligowców. Te przewidywania optymalnie zarówno na dobrej formie krośnieńskiej jedenastki, jak też na przekonaniu, że gospodarze nie odstąpią od tradycji „odmownego” załatwiania ambicji czolowych kandydatów do awansu. Przegrał w Krośnie Rzeszów, przegrał Racibórz, wypadaloby teraz w identyczny sposób po-traktować Gliwicę.

OLDBOY

GRUNT TO ZDROWIE

MARGARYNA

PRODUKOWANA JEST WYŁĄCZNIE Z OLEJÓW ROŚLINNYCH Z DODATKIEM MLEKA I WITAMIN. JEST SMACZNA, ZDROWA I TANIA.

Kilogram MARGARYNY kosztuje tylko 28 zł.

K-1102/1

Nasz felletton

Przysłowia są mądrością narodów...!

„Jeśli nieznamy zaprosi was do samochodu, lepiej nie wsiadajcie — ten człowiek nie ma na pewno uczciwych zamiarów...”

„Nie noście tylko portfela w tylnej kieszeni spodni...”

„W restauracji uważajcie na kapelusze i piasek!”

„Jeśli niedawno poznana przez was przyjaciółka upiera się, żebyście się wybrali z nią do przytulnego pokoiku w jakiejś głuchej uliczce, przeproście ją na chwilę i zasięgnijcie informacji o wspomnianym lokalu...”

„Jeśli masz sporą ilość pieniędzy, nigdy i nigdzie nikomu ich nie pokazuj...”

— Na Boga, gdzie my jesteśmy? Jesteście w najwspanialszym mieście świata — jak twierdzi przewodnik Copsa po Nowym Jorku — „...używajcie życia, niech was Bóg prowadzi!”

Yes, Mister Copps. Ameryka, to wspaniały kraj i właśnie dlatego tu się znaleźliśmy. Nie mamy jednak sporej ilości pieniędzy, do samochodu nikt nas nie zaprasza. Nie mamy przyjaciółek — będziecie czas później. Przyjechalibyśmy z Ocean urzeczonym blaskiem nowego świata. Mister Copps powiedział nam, że Ameryka, to kraj wielkich możliwości, zawrotnych karier — dziś pucybut, jutro milioner. Kraj drapaczy chmur, miast jarzących się blaskiem neonów, zatłoczonych samochodami. Szczęśliwy kraj, gdzie dolary leżą na ulicy, z którego dobrze odżywieni krowi przesyłają błękitne fale podobizny na tle samochodów.

My również chcemy mieć własne samochody i dużo pieniędzy. Nie jesteśmy niedorajdami.

Co Mister Copps, pana to nie interesuje? „Jak zostać milionerem” doradzi nam za trzy centy niejaki mister Brown. A kto nam wyjaśni dlaczego portier hotelowy doręcza nam wiele dziwnych listów, których w ogóle nie rozumiemy (czyżby to były prospekty reklamowe)? Oto jeden z nich.

SZANOWNY PRZYJACIELU!

„...Nigdy w życiu nie pracowałem, obawiam się, że jako cudzoziemiec zaczyna pan życie od szukania pracy. Ostrzegam pana — niech pan nie pracuje. Jeśli będzie pan miał dużo szczęścia i nie stanie się pan przeciętnym Amerykaninem, który sądzi, że posiadanie żony, lodówki i prakki jest największym szczęściem człowieka — zostanie pan milionerem... Ja byłem też pod wozem... Widziałem, że do zdobycia szacunku i uznania wystarczy często wizytówka i dobrze uszyte ubranie...”

Kupić nie kupić broszurę „Jak mieć dużo szczęścia”. Ba, nie wszyscy mają szczęście, nie mówią o wizytówce i dobrze uszytym ubraniu. I co robić, mister Brown?

I co było robić!... Nauczycielka Stefania Tracz z mężem i córką wyjechała do Ameryki w 1961 roku za namową brata zza Oceanu. Po długich perypetiach udało się w końcu zatrudnienie w rzeźni, gdzie pracował po 10 godzin dziennie, aby jako tako utrzymać rodzinę i zwrócić dług krewnym. Jedyną pracę, jaką proponowano byłej kierownicze szkoły w Ostrówkach — było zajęcie sprzątaczką. Wobec takich perspektyw M. Tracz z córką powróciła do kraju w grudniu 1961 roku. Mąż przyjeżdża w najbliższym czasie, gdy tylko zarobi na koszty podróży.

Jan Harsz, kierownik samochodowy, pracował w Kolumnie Transportu Sanitarnego w Mielcu, posiadał przy tym małe gospodarstwo wraz z domem w Chorzelowie, w pow. mieleckim. W 1960 roku wraz z żoną, po sprzedaniu gospodarstwa, wyjechał do USA — do brata Bronisława. Po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych, nie mając innej możliwości, pracował w warsztacie stołarskim jako robotnik. Żona została zatrudniona jako sprzątaczką. Do Polski wrócili w tym roku. Po powrocie oświadczyli, że nigdy nie przypuszczali, że ludzie mogą być tak bezwzględni, jeśli chodzi o zdobycie pieniędzy.

Kronika wypadków

WYPADEK PRZY WYŁADUNKU

Tragiczny w skutkach wypadek zdarzył się przed paroma dniami w Dzikowie Starym (pow. Lubaczów). W czasie wyładunku z platformy ciągnika gąsienicowego ciężkiego sprzętu melioracyjnego, poniósł śmierć jeden z grupy robotników Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Robót Melioracyjnych, 23-letni Stanisław Wołoszyn. Denat doznał zmiężdżenia pokrywy czaszki. Jak ustalono w toku dochodzenia — czteroosobowa ekipa wyładunkowa znajdowała się w czasie pracy w stanie zamroczenia alkoholowego. Śledztwo zmiernące do ustalenia kto ponosi winę za ten nieszczęśliwy wypadek prowadzi Komenda Powiatowa MO w Lubaczowie.

ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY

Por. WP Jan Kazimierczak, jadąc kilka dni temu motocyklem marki „Jawa” i nie przestrzegając obowiązujących przepisów ruchu drogowego, najechał na samochód ciężarowy. W wyniku zderzenia motocyklista poniósł natychmiastową śmierć.

ZWŁOKI NA TORZE

Komendę Powiatową Milicji Obyw. w Sanoku powiadomio-

no ostatnio, że na torze kolejowym na trasie Besko — Rymanów znaleziono zwłoki mężczyzny. Na miejscu wypadku rozpoznano zwłoki Józefa Kilareckiego, zamieszkałego w Rymanowie. W toku czynności dochodzeniowych ustalono, że wyżej wymieniony w stanie nietrzeźwym wracał z Beska do Rymanowa torem kolejowym i został potrącony przez pociąg. Poniósł śmierć na miejscu.

PIES PRZYZYNA WYPADKU

Motocyklista ob. Józef D. zamieszkały w Rzeszowie, przejeżdżając motocyklem marki „WSK” przez Wilkowyje najechał na przebiegającego przez drogę psa. W wyniku tego stracił panowanie nad kierownicą, przewrócił się na jezdnię i doznał dotkliwych obrażeń ciała. Motocyklistę odwieziono do szpitala.

NAJECHAŁ NA SŁUP TELEGRAFICZNY

We wtorek 29 bm. w Humniskach pow. Brzozów ob. Stanisław Sz. z Rzeszowa, jadąc samochodem osobowym marki „Ford” najechał na słup telegraficzny. W wyniku zderzenia uszkodzony został słup, no i oczywiście... samochód.

(kel)

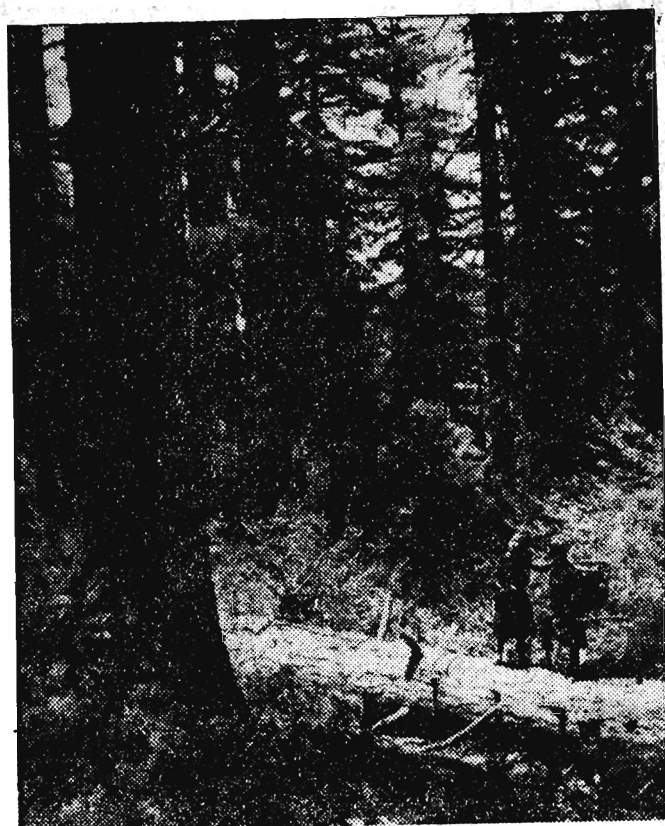
Wyruszamy na krajowe i zagraniczne szlaki turystyczne

Przygotowania do sezonu turystycznego są w pełni. Organizacje turystyczne i młodzieżowe ustaliły już trasy i terminy atrakcyjnych wycieczek zagranicznych i krajowych. Również Biuro Podróży „Orbis” nie zapomni o swych stałych klientach.

M. in. rzeszowski oddział „Orbisu” zapowiada zorganizowanie w czerwcu br. wycieczek nadzwyczajnymi pociągami zbiorowymi na XXXI Międzynarodowe Targi Poznańskie (koszt 420 zł od osoby, w tym przejazd w obie strony, wyżywienie, nocleg, wstęp na teren targowy itp.) oraz do Trójmiasta na obchody „Święta Morza” (koszt 460 zł od osoby, w tym przejazd, noclegi, wyżywienie, bilet na opeletkę i przejazd statkiem na Hel).

Ponadto „Orbis” zorganizuje kilka wycieczek autokarami w poszerzony turystyczny pas konwencyjny w CSRS, a także wiele wycieczek zbiorowych do ZSRR, NRD, CSRS, Rumunii, Bułgarii i na Węgry.

Obiektywem przez świat



TYBET. Dziewicza puszcza w Längtze.

CAF

USŁUGI DLA LUDNOŚCI

w zakresie: tapicerstwa samochodowego i tapicerki meblowej

wykonywują Punkty Usługowe w Rzeszowie

przy ul. Zamojskiego 4 oraz przy ul. Bernardyńskiej 5 (tapicerka meblowa)

Spółdzielnia Pracy Tapicerów „MŁODZI” w Rzeszowie, pl. Wolności 8 tel. 51-32

K-1108/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZAKŁADY SUROWCÓW HUTNICZYCH „GÓRKA”

W TRZEBNI, POW. CHRZANÓW zatrudnią natychmiast:
— INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego — na stanowisku starszego inspektora nadzoru robót budowlanych — pożądaną uprawnienia budowlane,
— MASZYNISTÓW PAROWOZOWYCH z uprawnieniami PKP,
— ŚLUSARZY,
— ELEKTROMONTERÓW,
— PRACOWNIKÓW do obsługi urządzeń hutniczych.
— PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH.

Wynagrodzenie oraz świadczenia wg zasad obowiązujących w hutnictwie. Hotel robotniczy oraz dowóz z pobliskich okolic zapewniony. Przy zakładzie czynna jest stołówka. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Kadr. Podanie z życiorysem, z określeniem dotychczasowego adresu, można przesyłać także listownie. K-1082/3

WYTWÓRNIĄ SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W RZESZOWIE ul. Obrońców Stalingradu 120 zatrudnią natychmiast: INŻYNIERÓW MECHANIKÓW ze specjalnością konstrukcja, technologia i automatyka, INŻYNIERA ELEKTRONIKI, PRAWNIKA na stanowisku radcy prawnego oraz MAGISTRA EKONOMII ze specjalnością ekonomika przemysłu. Ponadto WSK zatrudni TECHNIKÓW - TECHNOLOGÓW i PIROMETRYSÓW oraz TOKARZY, FREZERÓW, WIERTACZY, SZLIFIERZY, SPAWACZY, KOWALI, ŚLUSARZY - MONTERÓW, MONTERÓW - HYDRAULIKÓW i ELEKTROMONTERÓW.

Wymagane wykształcenie — szkoła zawodowa lub podstawowe z ukończeniem kursu czeladniczego albo mistrzowskiego w wykonywanym zawodzie. K-1115/3

KIER. ROBOTÓRZ MASZYNISTÓW poszukuje do pracy PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOTÓRZ KOLEJOWYCH NR 9 GŁÓWNE KIER. BUDÓW W PRZEMYSŁU. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie, staż pracy, specjalność budownictwo lądowe, dla maszynistów pełne kwalifikacje oraz uprawnienia PKP. Wynagrodzenie wg zasad ZUP w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Kier. Budów Przemysł, ul. Czarnieckiego 74. K-1103/1

OGRODNIA (samotnego) na stałe zatrudni natychmiast CUKROWNIA WOZUCZYŃ POW. TOMASZÓW LUBELSKI. Warunki pracy zgodnie z VIII Układem Zbiorowym Pracy w Przemysle Cukrowniczym. Podanie wraz z życiorysem kierować Cukrownia „Wozuczyn” p-ta Rachanie, pow. Tomaszów Lubelski. K-1104/1

2 KIEROWNIKÓW gospodarstw rolnych zatrudni natychmiast DYREKCYJA STADNINY KONI STUBNO P-TA STUBNO POW. PRZEMYSŁ. Wymagane średnie lub wyższe wykształcenie rolnicze, długoletni staż pracy oraz nienaganna opinia. K-1105/1

EKONOMISTÓW na stanowisko lustratorów, przyjmie do pracy WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW W RZESZOWIE, PLAC WOLNOŚCI 8, I piętro. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie ekonomiczne i 4 lata praktyki lub średnie i 8 lat praktyki. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Spółdzielczości. Podanie wraz z załączonymi dokumentami należy składać osobiście lub listownie w Zarządzie Związku — pokój nr 123. Praca do objęcia natychmiast. K-1106/1

INŻYNIERA ZOOTECHNIKI zatrudni natychmiast INSPEKTORAT REJONOWY ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU JAJCZARSKO - DROBIARSKIEGO W RZESZOWIE, ul. Konopnickiej 12 — tel. 48-71 i 48-72. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-1107/2

ELEKTROMONTERÓW do prac sieciowych i instalacyjnych przy elektryfikacji wsi — przyjmie do pracy zaraz RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA RZESZÓW, UL. MIKOŁAJA REJA 16. Wymagane ukończenie zasadniczej szkoły elektrycznej albo 7 klas szkoły podstawowej i praktyka w zawodzie elektromonterskim. Wynagrodzenie akordowe w oparciu o Układ Pracy w Budownictwie z dnia 15 marca 1958 r.

Pracownicy zamieszcowi otrzymują rozłąkowe w wysokości 24 zł dziennie oraz 1 dzień wolny w miesiącu i zwrot kosztów przejazdu do domu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia RPER. K-1109/3

TOKARZY, WYTACZARZY i SPAWACZY zatrudni pełnie: ŚWIDNICKA FABRYKA URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH W ŚWIDNICY, UL. M. BUCZKA 30 zakład I kategorii, województwo wrocławskie.

Praca akordowa wg norm obowiązujących w przedsiębiorstwie. Zakwaterowanie dla zamieszcowych w Hotelu Robotniczym. Zgłoszenia kierować do Działu Kadr Fabryki. K-1057/3

50 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, 15 BETONIARZY, 10 CIEŚLI, 20 MURARZY, 2 ELEKTRYKÓW — zatrudni na dobrych warunkach ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 1 „CENTRUM” PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO BUDOWY HUTY IM. LENINA. Praca w akordzie. Stołówka i hotel zapewnione. Możliwość zdobycia zawodu. Kobiety oraz młodociany nie przyjmuje się. Zgłoszenia przyjmuje Punkt Werbunkowy Zarządu Budowlano-Montażowego nr 1 „Centrum”, mieszczący się w Hotelach Pleszowskich, barak nr 16. Dojazd z Krakowa tramwajem nr 15. K-1083/5

Dyrekcja Stalowowolskich Zakładów Gastronomicznych w Stalowej Woli ul. 1 Sierpnia 11a

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót wykończeniowych w nowo budowanej kawiarni i restauracji, mianowicie: tynkowanie, wykonanie stropu podwieszonoego oraz malowanie.

Kosztorisy i projekty do wglądu w biurze przedsiębiorstwa.

Oferty należy składać do dnia 15 czerwca 1962 r. pod podanym wyżej adresem.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 czerwca 1962 r. w biurze przedsiębiorstwa.

Termin wykonania robót ustala się na dzień 30 września 1962 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-1110/1

KUPNO

MOTOCYKL „Jawa 350” — pilnie kupię. Rzeszów, Staszica 3 m. 12. G-813/1

SPRZEDAŻ

LAS 5 tys. m kw., drzewa 60-letnie, blisko Łodzi — sprzedam. Wiadomość: Huczer Józef, Łódź, Świdnawska 92-7. K-1113/1

DWIE parcele budowlane (przy drodze) — sprzedam. Rzeszów, ul. Wita Stwosza 5 m 5 (Dolna Stawowa). G-814/1

BAGAZÓWKE „Chevrolet” Canada — sprzedam. Oglądać: Kraków — Czyżyny, Wojewódzka 132. K-1111/1

SPRZEDAM piękną parcelę budowlaną z zaawansowanym planem, w Grybowie, koło stacji kolejowej, Anna Grucha Grybów, Ścienie 20. K-1112/1

ZGUBIŁY

DARŁAK Feliks, Gnojnica zgubił tablicę rejestracyjną motocykla RI 5415 wydaną przez Wydział Komunikacji w Ropczycach. Pg-1019/1

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną nr RF 4475 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PAN w Tarnobrzegu. Pg-1010/1

Oszczędzaj lasy — 1 tona makulatury — to 3 m³ drewna

K-975/1

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

ZA NIESŁUSZNE dokonanie wpisu w dniu 1 maja w restauracji „Polonia” w Przemysłu przepraszam najmocniej Kierownik Zakładu, Józef Karpinski. Pg-874/1



Czwartek
31
maja 1962 r.



RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 2
ul. Grunwaldzka
Stacyjny dyżurny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56



PAŃSTWOWY TEATR IM. W.
SIEMASZKOWEJ —
Księżniczka Turandot —
godz. 19



DÜRRENMATT — pisarz i
dramaturg — mgr J. Plo-
trowski, WDK — czytelnia
II p. — godz. 18



20-lecie PPR na Rzeszow-
szczyźnie! Muzeum Okręgo-
we, ul. 3 Maja 19 — wysta-
wa czynna od godz. 10-18

Wystawa malarstwa Jadwigi
Karwackiej — czynna od
godz. 10-18 w haliu Państw.
Teatru im. W. Siemaszkowej

Wystawa prac amatorów pla-
styków — czynna od godz.
10-18 w haliu Klubu Kole-
jarskiego, pl. Zwycięstwa 4

„Walka o postęp i łączyjące
życia społeczne w Polsce
na przestrzeni wieków” —
wystawa czynna od godziny
9-16 w haliu WRN



APOLLO (ul. 3 Maja) —
Drugi brzeg (pol. l. 12)
godz. 16, 18, 10 i 20, 20

GOPLANA (Starmieście) —
nieczynne

LETNIE (Al. Komunistów) —
Młota zwiędła (fr. l. 18)
godz. 31

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
Kopciuszek (USA l. 7)
godz. 10 i 14

Szkłany zamek (fr. l. 18)
godz. 18, 20

PRZODOWNIK (ul. Pstro-
wskiego) —

Ballada o burmistrzance
godz. 15.15

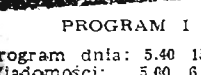
Nóz w wodzie (pol. l. 16)
godz. 17, 19

SWIT (ul. Langiewicza) —
Alba Regia (weg. l. 16)
godz. 17, 19

WDK (ul. Okrzei) —
Ginąca preria (USA l. 10)
godz. 15.45, 18, 20.15

ZORZA (ul. 3 Maja) —
Gaza śmierci (ang. l. 18)
godz. 15.30, 17.45 i 20

UWAGA: Repertuar kin po-
dajemy wg informacji CWF



PROGRAM I

Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00

9.00 Audycja dla kl. IV pt.
Nowy znajomy 10.00 Z cyklu:
Przedmiotem mówią o ludziach
11.50 Z cyklu: Rodzice a
dziecko 12.45 Na swojską nu-
tę 13.00 Dla kl. IV — aud.
pt. Z mikrofonem pod sto-
neczniczką 13.10 Muzyka dla
wszystkich 13.10 Magazyn
morski 16.15 Pod niebem Pa-
ryża 18.00 My i nasze dzieci
18.20 Publicystyka ekonomiczna
19.20 Teatr Polskiego Ra-
dia 20.45 Ze wsi i o wsi 22.00
Muzyka taneczna.

ROZGŁOSNIARZ RZESZOWSKA
PR

16.05 Radio-reklama 16.15
Koncert solistów 16.40 Publi-
cystyka młodzieżowa 16.50
Wiadomości ziemi rzeszow-
skiej.

Z
A
P
R
A
S
Z
A
M
Y



DO MIASTECZKA RUCHU DROGOWEGO

W ramach imprez organizo-
wanych z okazji Międzynaro-
dowego Dnia Dziecka, w dniu
1. VI br. w Rzeszowie odbę-
dzie się przekazanie w opiekę
harcerciom Hufca rzeszow-

Przykład bezmyślności

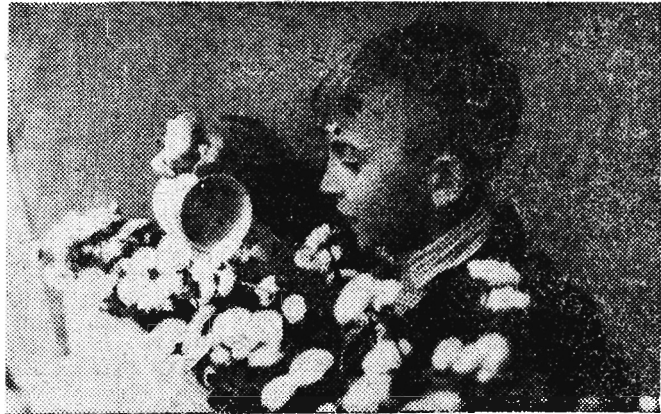
Osiele Piastów rośnie jak
na drożdżach — cieszy to ka-
żdego mieszkańca miasta. A
gdy w miejsce zwalisk ziemi
i gruzów, pozostałych po bu-
dowie, założone zostaną regu-
larne w kształtach kwietniki
i zieleńce oraz wyrosną
drzewka i krzewy — wów-
czas powód do radości i dumy
będzie jeszcze większy. Uży-
tkownikom nie pozostaje nie
innego jak zacząć, kiedy
wszelkie prace porządkowe
się ukończy, a jeśli ze-
chęć — włożyć i swój wkład
i wysiłek w ramach czynu
społecznego, zmierzającego
do upiększenia naszego miasta.

Takie prace porządkowe
wokół poszczególnych blo-
ków na osiedlu Piastów
już rozpoczęto. Pro-
wadzi je ekipa RPBM. Znaw-
cy twierdzą, że źle je prowa-
dził i rzeczywiście. Wydawa-
łoby się, iż wystarczy rozrzu-
cić przymy ziemi i wyrównać
oraz wytyczyć zieleńce, aby
można było przystąpić do sia-
nia trawy i sadzenia kwiatów.
Bo też nie każdy musi wie-
dzieć, że pozostawiona pod
spodem warstwa rumowiska,
resztek wapna, cementu, szkła
itp. nie pozwoli rozwinąć się
roślinności, spowoduje usch-
nięcie drzewek i zniszczy
koberzec trawy oraz kwiatów.
Tym gorzej, jeśli o tym nie
wiedzą lub nie chcą wiedzieć.
odpowiedzialni pracownicy i
beźmyślnie przysypują żyzną
ziemią całe zwały gruzu!

Jeśli liczą na to, że ziemia
wszystko ukryje, to grubo się

mylą! Zdradzą ich żółte pla-
my na trawnikach — ślad
zeleni spalonej trawy!
substancjami. Posypią się na
ich głowy poniewczasie epi-
tety w rodzaju niedbaluchów,
marnotrawców lub wręcz
szkodników. Tak, to trzeba
nazwać po imieniu — bo już
obecnie, aby przystąpić do za-
kładania pasów zieleni, trzeba
od nowa zgarnąć ziemię i
usuwać beźmyślnie zasypane
rumowiska. (Jg)

Dziwi to każdego zdrowo
myślącego — dlaczego wcześ-
niej o tym nie pomyślano,
dlaczego ktoś nie dopilnował
prawidłowego wykonania ro-
bót? Wszak marnotrawstwo
wysiłku robotników, daremny
trud — równa się szkodni-
ctwu. (Jg)



Mały miłośnik kwiatów...

Fot. M. Kopeć

Jawna podwyżka cen

— Proszę o bilet na pierw-
szy seans.

— Sprzedajemy tylko na
dzień następny, proszę po-
dejsz do drugiego okienka.

— Cóż to za utrudnienie
przecież przed tamtą kasą dłu-
ga kolejka!

— Nic nie poradzę, takie
jest zarządzenie.

Właśnie, w „Zorzy” zapro-
wadzono niedawno nowe po-
rządki. Zazwyczaj celem no-
wych porządków jest ulep-
szenie i usprawnienie starego
systemu. W „Zorzy” natomiast
osiągnięty rezultat wprost
przeciwny. Tylko jedna kasa
w godzinach popołudniowych
(przedtem dwie) sprzedaje bi-
lety na wszystkie seanse w
danym dniu. Toteż, kiedy ki-
no wyświetla atrakcyjny film,
przed okienkiem stoi długa ko-
lejka oczekujących, a bezpo-
średnio tuż przed pierwszym
lub drugim seansem następu-
je zamieszanie, jakiego nie
było nawet ubiegłej zimy w
ogonkach po cytryny. Ci na
drugi seans nie chcą odejść
sprzed kasy (mają rację, bo
swojej porcji stania w kole-
jce nikt nie zamierza podwa-
żyć), a ci na pierwszy seans
nie mogą się precyzyjnie do o-

kienka, które chwilowo aku-
rat oferuje bilety tylko na
pierwszy pokaz. Parokrotnie
obserwowałem już te sceny.
Ludzie wychodzą od kasy
jak z magla, spoceni, zmęcze-
ni, bez guzików.

Wprost krzyknąć się chciało
na nowe porządki, gdy się
stwierdziło, że w tym samym
czasie kasjerka w drugim o-
kienku najspokojniej w wie-
kie oczekiwała na kinoma-
nów. Przed drugą kasą — pu-
sto, albo prawie pusto.

Nawet dziecku ten nowy
system sprzedaży biletów w
„Zorzy” wydaje się zamgła-
wany i skomplikowany. Za-
miast utwierdzić i udogodnić,
mamy utrudnienia i kłopoty.
A dlaczego? Dlatego tylko,
że Rada Zakładowa WZK nie
zyskała innych sposobów
wzbogacenia swojej kasy
prócz tego jednego, prócz wy-
ciągania z naszych kieszeni
dodatkowych złotych. Zaraz
to wyjaśnię. Rada przejęła
jedną kasę w kinie „Zorza” i
sprzedaje tam bilety do dwóch
najbardziej masowo odwiedza-
nych kin w Rzeszowie. Bilety
sa droższe o 50 groszy. W
efekcie tego w jednym kinie
państwowym, w dwóch ka-
sach oddalonych od siebie o

skiego tablic poglądowych do
nauki przepisów ruchu drogo-
wego, które staraniem Woje-
wódzkiej Komisji Bezpieczeń-
stwa Ruchu Drogowego, usta-
wiono w alejkach ogródka jor-
danowskiego przy ul. Unii
Lubelskiej. Tym samym pow-
staje tu tzw. „młodzieżowe
miasteczko ruchu drogowego”,
w którym najmłodszy amatorzy
„czterech kółek” wdrażać się
będą (na razie na rowerkach)
w tajniki obowiązujących
przepisów drogowych.

Z okazji przekazania „mia-
steczka” Hufcowi ZHP prze-
widuje się zorganizowanie
atrakcyjnej imprezy. Na jej
program złożony wystąpi zespó-
łu estradowego Komendy
Wojewódzkiej MO oraz kon-
kursy zgadugi o tematyce
drogowej. Dla zwycięz-
ców przewidziane są warto-
ściowe nagrody, a m.in. radio-
aparaty, zegarki, piłki i upo-
minki książkowe. Początek im-
prezy w piątek 1 czerwca br.
o godz. 18. W godzinach wie-
czornych w „młodzieżowym
miasteczku ruchu drogowego”
przy ul. Unii Lubelskiej wy-
świetlone zostaną filmy krótko-
metrażowe.

Wojewódzka Komisja Bez-
pieczeństwa Ruchu Drogowe-
go oraz inspektoraty ruchu
drogowego KW i KM Milicji
Obywatelskiej zapraszają na
te imprezy młodzież rzeszow-
skich szkół. (KEL)

Na zdjęciu: w młodzieżo-
wym miasteczku ruch jak
najbardziej prawidłowy.

Fot. Kopeć

Br...

Jedna z naszych czytelni-
czek przyniosła do redakcji
słoik kaszy gryczanej. Kasza
jak kasza... tylko zbyt dużo
w niej „śladów mysich eska-
pad”. Najwidoczniej w skle-
pie WCH, gdzie kaszę
zakupiono, mysia rodzinka
ma swobodny dostęp do to-
warów. Komisje zaś sanitarne
mają swobodny dostęp do
sklepu — nie omieszkały chy-
ba z tego uprawnienia skorzy-
stać.

Zapowiedź zmian

Ostatnio otrzymaliśmy odpowiedź na nasz artykuł
pt. „Stanowczo i konsekwentnie” dotyczący przestrze-
gania przepisów sanitarnych w zakładach fryzjerskich.
Zarząd Spółdzielni Pracy Fryzjerów „Jedność” infor-
muje nas, że niezależnie od konsekwencji, które po-
nieśli kierownicy zakładów nie przestrzegający prze-
pisów sanitarnych, Zarząd zaostrzył kontrolę w tym
zakresie. Równocześnie zaopatrzone zakłady w doda-
kowe zapasy ręczników, serwetek i odzieży ochronnej,
zakupiono sterylizatory, dezynfekatory.

Dla podniesienia stanu higieny, w najbliższych ty-
godniach odremontowane zostaną 4 zakłady, uzupełni-
 się też i unowocześni urządzenia. Wzorowo wyposażo-
nym zakładem będzie oczywiście nowy salon fryzjer-
ski (damski) i gabinet kosmetyczny przy pl. Zwycię-
stwa, który już w czerwcu br. zostanie otwarty. Bę-
dzie on niejako początkiem wielkiej modernizacji
wszystkich rzeszowskich zakładów fryzjerskich.



KRÓTKO O ZNAKACH

O znakach drogowych pi-
saliście Redaktorze już sporo...
ale do „znakowej polityki” w
dalszym ciągu sa uwagi. Ot,
choćby ten znak na ul. Mic-
kiewicza. Ustawiony jest na
chodniku, w dodatku tak ni-
sko, że każdy bardziej wyrosły
przechodzień może zawadzić
głową. Większość oczywiście
uważa, ale roztargnionym zda-
rza się niekiedy zderzyć ze
znakową tarczą. Tak było
właśnie w godzinach rannych
29 bm. Zderzenie z owym
niefortunnie ustawionym zna-
kiem było tak silne, że pe-
chowy przechodzień upadł na
chodnik z rozbitą głową. Drugi
znak na ul. Mickiewicza (tuż
przy wejściu do rynku)
nie stanowi niebezpieczeństwa.
Umieszczony jest tak wysoko
na murze kamienicy, że niema-
ł niewidoczny dla oka za-
równo zmotoryzowanych, jak
pieszych. Wpisując do telefo-
niku powyższe uwagi mam na
dzieje, że przy doskonaleniu
„znakowej polityki” nie zo-
staną pominięta.

KONTRA HALASOM

Mamy nieszczęście być są-
siadami punktu reklamy ki-
nowej na pl. Farnym. Ta
skądinąd efektywna iglica
wraz z przynależnościami, to
doprawdy strasznie kłopotliwi
sąsiad. „Urządowanie” zaczyna
już o godz. 17 i pracowicie ha-
łasuje do 22.30. Nie najlepszej
klasy głośniki wydają tak znie-
kształcone, ochryple tony, że
nawet przy zamkniętych ok-
nach trudno wysiedzieć w do-
mu. Najgorzej oczywiście, jak
ze snu zrywają się maluchy
przebudzone donośną muzyką
lub też powtarzającym ciągle
te same slogany głosem z ta-
śmy magnetofonowej. Na ul.
Kanałowej, położonej w du-
żym zagłębieniu owe „tona-
cje” odbijają się w dwójna-
sób. I to właśnie wówczas,
gdym ludzie po pracy chcą spo-
kojnie odpocząć, posłuchać
własnego radia, poczytać książ-
kę, walczyć z hałasem jest ha-
łem naszych dni. Sądziwszy
więc, że WZK uwzględni na-
sze prośby, które formułow-
aliśmy krótko, jeśli punkt re-
klamowy kinowy nie może się o-
bejść bez muzyki, to niechęć
jej odbiór będzie czysty i ob-
niżony przynajmniej o kilka
tonów.

POLOWANIE NA TAKSE

„Chwycenie” bagażowej ta-
ksówki nie należy bynajmniej
do blichszych problemów w na-
szym mieście. Nawet jeśli ci
się bardzo śpieszy musisz
przez cały dzień polować na
ten nieuchwytny środek trans-
portu. W najlepszym przypad-
ku... w tym gorszym bowiem
— trzeba na takse czekać dwa
i trzy dni. Na ul. Kanałowej,
gdzie znajduje się postój ta-
ksówek bagażowych zawsze
wyczekuje spora grupa zdener-
wowanych klientów. Gdy po-
jął się jakiś wóz, ma on o-
czywiście kilkanaście ofert na
raz. Dla kierowcy też niezła-
wy problem do rozgrzybnia.
Dla innych jest on raczej do-

rozwiązania. Nie ma przecież
chyba żadnych zasadniczych
przeszkód, by miasto woje-
wódzkie zamiast kilku taksów-
wek bagażowych miało kilku-
naście.

JESZCZE JEDNO

POGOTOWIE

Jeśli pięknie rura wodocia-
gowa, jeśli „wysiąda” ci ser-
duszek, jeśli dotkną cię inne
nieszczęścia możesz o każdej
porze dnia i nocy odwołać się
do odpowiednich zespołów dy-
żurujących. Z bólem zęba zaś
trzeba się „uporać” do godz.
20, po tej bowiem godzinie
wstęp do wszystkich poradni
dentystycznych jest zamknięty.
A przecież uzębienie, jak wszy-
stkie inne organy, robi nam
także niemiłe psikusy w porze
późno-wieczornej i nocnej. W
takim nagłym przypadku po-
zostaje oczywiście pomoc den-
tysty we własnym gabinecie.
Ale i tu nie zawsze sprzyja
szczęście. 29 bm. Ob. H. wła-
śnie po godz. 20 poszukiwała
pilnie pomocy stomatologa dla
swojego 8-letniego synka, któ-
ry skrecał się dosłownie od
nagiego bólu zęba. Pierwsza za-
alarmowana dentystka oświad-
czyła, że jest już po pracy i
nie przyjmie żadnego pacien-
ta. Następnego lekarza den-
tysty nie zastano w domu —
trudno się zresztą dziwić. Po-
 kilku niefortunnych poszuki-
waniach, mimo wzmagającego
się bólu zęba, trzeba było
niestety, zrezygnować z pomo-
cy stomatologa. Dziecko nie
spalo całą noc. Dostało tem-
peratury i dopiero rano zna-
lazło się pod opieką lekarza.
Aby uniknąć podobnych hi-
storii, które w przyszłości spot-
kać mogą każdego, nasza czy-
telniczka proponuje wprowa-
dzenie pogotowia stomatolo-
gicznego lub przynajmniej o-
kreślenie dyżury dentystów
we własnych gabinetach. Spra-
wa jest rzeczywiście istotna
i mamy nadzieję, że Wydział
Zdrowia Prez. MRN ustosun-
kuje się do niej.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje
Wydawnictwo Prasowe „No-
winy Rzeszowskie” — RSW
„Prasa”. Redaguje kolegium.
Adres redakcji: Rzeszów, ul.
Zeromskiego 5. TELEFON:
Centrala 2056, 2057; redaktor
naczelny 4775, zastępca re-
daktora naczelnego, dział wy-
dawniczy, administracja 4610,
redakcja nocna 5017, dział fi-
nansowy 4656, dział inf. 4358,
sekretarza redakcji i wszyst-
kie działy łączy centrala. Od-
działy redakcji: Prymyśl, ul.
Waryńskiego 15, tel. 2700, Kro-
sno, ul. Nowości 12, tel. 499,
Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 11,
10/1, tel. 294. Biuro Reklam i
Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grun-
waldzka 42 — tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na
prenumeratę przyjmowane są
w terminie do dnia 15 miesia-
ca poprzedzającego okres pre-
numeratny przez urząd pocztowo-
listonoszy oraz oddziały
i delegatury „Ruch”. Można
również zamówić prenumeratę
dokonując wpłaty na konto
PKO i OM Rzeszów nr 9-6-445
PUPiK „Ruch” w Rzeszowie,
ul. Asnyka 9. Cena prenume-
raty miesięcznej — zł 12,50,
kwartalnej — zł 37,50, półrocz-
nej — zł 75, rocznej — zł 150.
Druk. Rzeszowski Zakład
Graficzny — Rzeszów.
K-1-743